

Wraca problem wypalania traw. Grozi za to kara - nawet 5 tysięcy złotych

- Najwięcej tego rodzaju zdarzeń notujemy w marcu i kwietniu, choć problem wraca jeszcze w sierpniu - powiedział w porannej rozmowie 'W cztery oczy' starszy kapitan Bartosz Raniowski, zastępca komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu pytany o powracający co roku problem wypalania traw.

- W tym roku na terenie powiatu opolskiego odnotowano już 41 wyjazdów do wypalanych traw. W całym województwie było ich 170. W konsekwencji wypalania traw dochodzi także do pożarów bardzo niebezpiecznych dla zdrowia i życia ludzi - przypomniał starszy kapitan Raniowski. Dodatkowym problemem jest rosnące ryzyko pożarów lasów, a przy drogach, przy dużym zadymieniu zwiększa się zagrożenie wypadkowe.

 Wypalanie traw przez rolników jest bardzo starym zwyczajem, który ma wynikać z rzekomego użyźniania w ten sposób gleby, co wielokrotnie zostało podważone przez badania naukowe. Prowadzone od lat kampanie informacyjne przynoszą na razie daleki od oczekiwań skutek. - Teraz prowadzimy kampanię "Stop pożarom traw", próbujemy dotrzeć do młodzieży, do osób z terenów wiejskich na różnego rodzaju zebraniach, spotkaniach w OSP. Jednak, jak pokazują statystyki, to wciąż spory problem.

 - Zatrzymanie sprawców takich zdarzeń jest zwykle bardzo trudne - dodał na antenie Radia Opole starszy kapitan Bartosz Raniowski. W 2017 roku na Opolszczyźnie doszło do około 1200 takich zdarzeń, a w tym roku jest ich już ponad 230.

 - Jedną z głównych przyczyn pożarów lasów jest właśnie wypalanie traw - powiedział w "Poglądach i osądach" Marek Bocianowski, nadleśniczy z Prószkowa. - Wymyka się spod kontroli wypalanie trawy na łące, w rowie blisko lasu, wiatr przegania ogień i mamy pożar w lesie. W tym roku jeszcze takiej sytuacji nie było, natomiast rok rocznie takie pożary wybuchają. Dochodzi także do zaproszenia ognia już bezpośrednio w lesie. Ma się co palić, jest mnóstwo suchych traw, zwłaszcza po tak suchej zimie, jaką mieliśmy w tym roku.

 Kary za wypalanie traw są wysokie, mogą sięgać 5 tysięcy złotych, a w przypadku spowodowania zagrożenia dla życia i zdrowia ludzi sprawca może trafić do więzienia.